Nr. 42. Sroda 20 lutego 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61353.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena

W dniu 19-go lutego r. b. rozstał się z tym światem po ciężkich cierpieniach nasz kolega

ś.p. JULJAN SCHULTZ

przeżywszy lat 66.

W zmarłym tracimy zacnego towarzysza pracy, którego pamięć na zawsze pozostanie żywą w sercach naszych.

Osieroconej rodzinie przesyłamy serdeczne wyrazy współczucia

PRACOWNICY BIUR i RUCHU FABRYKI S. A. „W. FITZNER i K. GAMPER". 995

Na marginesie jednego procesu.

Sosnowiec, 20 lutego.

W pewnym momencie swego procesu przeciwko redaktorowi Z. Wasilewskiemu Aleksander Lednicki oświadczył z dumą, że nie jest bynajmniej nacjonalistą, że do wolności Polski dążył przez wolność powszechną. To oswobodzenie i uszczęśliwianie Polski via szczęście ludzkości odgrywało w historji naszych walk o niepodległość dużą rolę, przyczyniło się do zdeprawowania niejednego charakteru i wyprowadzenia na zbrodnicze manowce wielu, godnych lepszego losu.

W roku 1920 przed najazdem bolszewików zostaje wysłany na wywiad do Rosji porucznik Dobrzyński na czele całej grupy wywiadowców. Cała grupa składa się z młodzieży niewątpliwie ideowej, ideowość ich ma jednak pewną skazę w stosunku do narodu: są to socjaliści, a więc ludzie, których uczono traktować narodowość jako zło konieczne, przeszkodę w zlewaniu się ludzkości w jedną bratnią rodzinę, którym wsz... wiano, że powszechna rewolucja proletarjacka nie tylko przywróci automatycznie wolność ich ojczyźnie, lecz da dopiero prawdziwą wolność ich współbraciom, spętanym dotąd przez ustrój kapitalistyczny. Gdy więc spotkali się w Rosji z ową wszechoswabadzającą rewolucją, nie zdołali oprzeć się jej pokusom ci zaufani wysłańcy rządu polskiego i popełnili czyn najhaniebniejszy, przeszli na stronę wroga, wydawszy w dodatku odezwę do swych kolegów i towarzyszy z P. O. W., aby poszli ich śladem, przestali służyć burżuazyjnej Polsce i zaufali niosącej wolność wyższą, bo powszechną, Rosji.

Gdy nawała bolszewicka zbliża się do Warszawy, na jej tyłach podąża grupka polaków, mających u nas przy pomocy wojsk najezdniczych „nowy zaprowadzić ład". Są to też rycerze t. zw. „wolności powszecnej". Ich przywódca J. Marchlewski jest z pochodzenia niewątliwym polakiem, jako lekturę na drogę bierze z sobą pamiętniki Paska, życie całe bez żadnych osobistych korzyści stracił na służbie tej idei wolności powszechnej, aż go zawiodła na drogę czynnej zdrady narodowej, do czynnego współdziałania z wrogiem, pustoszącym zagon ojczysty.

To są tragiczne ofiary doktryny o uszczęśliwianiu ojczyzny drogą przez wolność powszechną. Istnieją jednak wyznawcy tej doktryny nie popadający tak wyraźnie dla wszystkich konflikt z obowiązkami narodowymi. Na przykładzie Lednickiego widać, iż nauka ta może być nawet wielce pomocną w osiąganiu wszelkich zaszczytów. Bojownik wolności powszechnej a...

Ś. † p.

WŁADYSŁAW WOLEK

Współpracownik redakcji „Iskry", obywatel m. Sosnowca,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu 18 lutego 1924 r., przeżywszy lat 43.

Eksportacja zwłok z kaplicy przedpogrzebowej szpitala „Hr. Renard" w Sielcu do kościoła parafjalnego w Sosnowcu nastąpi w dniu 21 lutego (czwartek) o godzinie 4 po południu, a następnego dnia po nabożeństwie żałobnem o godzinie 8 i pół rano, wyprowadzenie na cmentarz, oraz złożenie do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych

stroskani

siostry, brat i rodzina.

...obowiązku wojować o wolność polską i z tego powodu wchodzić w konflikt z zaborcami. Może więc, jak Lednicki pozostawać jako persona grata u wszystkich gubernatorów i naczelników, zbierać wysoko nie laury w darze prawego żywota, a mimo to nie tracić w pewnych kołach marki „bojownika wolności" i patrzeć z pogardą z góry na jakichś nacjonalistów, którzy dziwnym trafem, mimo iż interesy wolności „zaprzedają", nie są jakoś w porządku z ciemiężycielami, wreszcie gdzieś siedzą w kryminałach lub na zesłaniach, co bojownikom tego typu, co Lednicki, nigdy się nie zdarza.

Taki filuterny rodzaj bojowników wolności powszechnej, oparty na uwodzeniu naiwnych górnobrzmiącym frazesem, nie rozumiejących, że ta banalna deklamacja zastosowana w czynie zmienia się natychmiast w zaprzepaszczenie interesu narodowego i służbę obcym, poprostu dla tego, że „powszechność" konkretnie, jako element polityki nie istnieje.

Frazes może się długo utrzymać i dopiero czasem niebacznie wywołany proces sprawy takie ogółowi wyjaśni, wytłumaczy w jakiej to „powszechności" leżało rozbijanie wojska polskiego w Rosji i „bojownika" na właściwe miejsce postawi.

Z. Raczkowski.

Galwanauskas o Kłajpedzie.

Kowno, 19 lutego.

Na interpelację czterech frakcji sejmowych w sprawie Kłajpedy, prezes ministrów Litwy, Galwanauskas, odpowiedział oświadczeniem, które podajemy poniżej w streszczeniu, bez komentarzy.

Galwanauskas mówi:

„Litwa nie może opierać swych pretensji do Kłajpedy na art. 99 traktatu wersalskiego, gdyż traktatu tego nie podpisała. Prawa Litwy do Kłajpedy opierają się na przesłankach geograficznych, etnograficznych, ekonomicznych i narodowych, a przedewszystkiem na woli narodu. Gdyby nawet Litwa porozumiała się w sprawie Kłajpedy z wielkiemi mocarstwami, to jednak i w przyszłości będzie się zawsze opierała na tych innych przesłankach.

Co się tyczy spłat odszkodowawczych z obszaru Kłajpedy, to Galwanauskas jest zdania, że Litwa powinna należności te zapłacić, nie może się jednak zgodzić na to, ażeby ententa uważała na tej podstawie broń polityczną przeciwko Litwie w formie blokady Litwy.

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył Galwanauskas, że Polska nie ma żadnych podstaw gospodarczych dla umotywowania swoich żądań w sprawie Kłajpedy, lecz kieruje się wyłącznie polityką imperjalistyczną. Polska — mówi Galwanauskas — będzie bezprzecznie zawsze kierowała się tą polityką. Litwa zaś będzie ją stale demaskowała.

Poruszając sprawę stosunku Kłajpedy do Wilna, Galwanauskas zauważył, iż w obecnej sytuacji Wilno nie jest wcale zainteresowane losem Kłajpedy, w przyszłości jednak, gdy Wilno przyłączone będzie do Litwy potrzebny mu i będzie port kłajpedzki.

Odpierając zarzuty, zawarte w interpelacji, jakoby rząd litewski wykazał w kwestji Kłajpedy zbyt małą energię, Galwanauskas podkreślił, że jednak udało się Litwie objąć w posiadanie obszar Kłajpedy. W ten sposób, mówił dalej Galwanauskas sprawa Kłajpedy rozstrzygnięta jest de facto, a dla rządu litewskiego oraz tych państw, z któremi łączą Litwę dobre stosunki sprawa ta rozstrzygnięta jest również i de jure. Tego faktu, kontynuował Galwanauskas, nie uznały cztery wielkie mocarstwa i to stanowisko ich sprawia Litwie wielkie trudności. Zdaniem Galwanauskasa, nota konferencji ambasadorów z dnia 17 lutego 1923 r. uchwalona była tylko wskutek propagandy przeciwlitewskiej.

Co się tyczy postępowania rządu litewskiego w sprawie Kłajpedy, Galwanauskas zaznaczył, że w sprawie tej nie można podejmować walki w sejmie: „ja wiem co mogę, a czego nie mogę uczynić, rząd nie dopuści nigdy do tego, aby z Kłajpedy uczynić przedmiot sporu pomiędzy Polską a Litwą".

W dalszym ciągu Galwanauskas zwalczał przypuszczenie, jakoby komisja ligi narodów przystąpiła do badania Kłajpedy z przygotowanym uprzednio planem. Wyniki narad komisji są wprawdzie nieznane, jednakże interpelacja, mówił Galwanauskas, zmusza mnie do powiedzenia tego otwarcie. Terytorium Kłajpedy należy tylko do Litwy i jedynie Litwa może niem zarządzać natomiast korzyść z portu, to znaczy prowadzić z nim handel, zakończył minister, mogą wszystkie państwa, z któremi Litwa znajduje się w stosunkach pokojowych.

W dyskusji, jaka się wywiązała po tem oświadczeniu Galwanauskasa, przedstawiciel chrześcijańskiej demokracji zauważył, że Polska będzie mogła korzystać z portu kłajpedzkiego na tych samych zasadach, jak i inne kraje, ale dopiero wtedy, gdy między Polską a Litwą nastaną normalne stosunki, czego warunkiem zasadniczym jest, zdaniem stronnictwa, zwrot Wilna Litwie. Frakcja chrześcjańsko-demokratyczna odmawia ministrowi spraw zagran. zaufania, trwając przy swej formule zawierającej wskazówki dla rządu w sprawie Kłajpedy o ile rząd do formuły tej nie zastosuje się, frakcja chrześcijańsko-demokratyczna zachowa w stosunku do niego swobodę działania.

Fundacja Zamoyskich.

Władysław hr. Zamoyski i siostra jego Marja, dzieci jenerałowej Zamoyskiej z Działyńskich, wystosowali do prezydenta Rzeczypospolitej pismo, na mocy którego dobra kórnickie i zakopańskie stają się majątkiem narodowym.

Zadaniem fundacji ma być utrzymanie i rozwój szkoły domowej pracy kobiet w Kórniku wygnanej stamtąd przez niemców, i rozwijającej się od lat przeszło 40; wychowanie młodzieży męskiej w duchu polskim i katolickim; pomoc naukowa dla wyjątkowo zdolnych; utrzymanie nauki w Kórniku ze szczególnem zadaniem przypominania zwiedzającym co Polska wycierpiała i przechowywanie pamięci tych w. od dawien, którzy położyli zasługi wobec Polski; utrzymanie bibljoteki kórnickiej i t. p.

Majątek ten jest niepodzielny i hipoteka obciążony być nie może. Zarządzanie nim będzie oparte na „statucie zakładów kórnickich", którego projekt został przez fundatorów złożony odpowiednim władzom; po przeprowadzeniu pewnych zmian co do szczegółów, podamy go do wiadomości czytelników.

Opinia publiczna interesowała się żywo losem Kórnika i Kuźnic. Ustalenie tego losu w sposób tak godny tradycji rodu Zamoyskich, zrobi jaknajlepsze w społeczeństwie wrażenie.

Dar, uczyniony przez pp. Zamoyskich, jest hojnym wsparciem kultury narodowej, a zarazem z formy swojej hołdem, złożonym Rzeczypospolitej.

Wzorem będzie dla innych historycznych rodów szerokiego gestu obywatelskiego i głębokich uczuć synowskich dla Ojczyzny.

Otwarcie sarkofagu Tutankhamena.

Londyn, 18 lutego.

Dnia 13 b. m. nastąpiło otwarcie sarkofagu Tutankhamena w obecności 16 świadków. Władze zarządziły daleko idące środki ostrożności, aby zapobiedz objawom oburzenia ludności. Przy odkryciu sarkofagu obecni byli tylko badacze i 3 ministrów egipskich. Nawet dziennikarze nie zostali dopuszczeni.

Gdy dano znak do zdjęcia nakrywy sarkofagu, ogarnęło wszystkich obecnych ogromne zdenerwowanie. Cały grobowiec oświetlono rzęsiście lampami elektrycznemi. Gdy zdjęto wieko sarkofagu, wydobył Carter, kierownik badaczy, z trumny drżącemi rękami kilka ozdobnych kap, które pokrywały właściwą trumnę. Nad głową zwłok leżała egipska korona królewska. Mumia trzymała w rękach złote berło. Obok leżała wiązanka kwiatów, które z niewyjaśnionych powodów wyglądały tak, jak gdyby dopiero obok zwłok je złożono. Właściwa trumna jest trzy metry długa i ozdobiona bogato złotem.

Z kraju.

Warszawa. Kurjer rządu polskiego, jadący do Moskwy, został przez władze sowieckie zatrzymany, a bagaż jego poddany rewizji. W bagażu tym znaleziono sto butelek spirytusu. Rząd sowiecki skonfiskował ten transport i zwrócił się do rządu polskiego z protestem przeciwko tego rodzaju ... ...

Cała ta nieprzyjemna afera powstała na skutek zarządzenia obecnego dyrektora departamentu politycznego w ministerjum spraw zagranicznych p. Zielińskiego, który także bagaże bez wiedzy kurjera wysyła do Moskwy.

— Do komisarjatu policji zgłosił się Feliks Postupalski, zamieszkały w Białowieży i zeznał, że przyjechał do Warszawy 29 stycznia r. b. ... od zarządu tartaku „Stoczek" jako referent, 3 miljardy 600 miljonów mk., które wręczono mu na wydatki, związane ze sprowadzeniem robotników z Kołomyi do tartaku. W drodze powrotnej Postupalski zatrzymał się we Lwowie i otrzymaną gotówkę całkowicie roztrwonił. Postupalskiego aresztowano. Odebrano od niego rewolwer systemu „Browning" i kilka listów do władz policyjnych i sądowych, z treści których wynikało, że P. nosił się z zamiarem samobójstwa.

Bydgoszcz. W sobotę 16 i w niedzielę 17 b. m. odbył się w Bydgoszczy drugi zjazd hallerczyków. Zjazd otworzył prezes związku, p. Sierociński, na przewodniczącego zjazdu wybrano pos. Zamorskiego. W niedzielę, 17 b. m., jako w szóstą rocznicę bitwy pod Rarańczą, w którym to dniu żelazna brygada gen. Hallera przeszła przez Rarańczę pod Kaniów, odbyła się uroczysta akademja ku czci poległych w tych bitwach. O godz. 1-ej po poł. odbyło się plenarne posiedzenie zjazdu, które po uchwaleniu szeregu rezolucji, wysłało depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, poczem zjazd zamknięto.

Zakopane. Zmarł w Zakopanem Wojciech Roj w 85 roku życia, jeden z ulubionych przewodników Tytusa Chałubińskiego.

Przeżywszy niemal wszystkich towarzyszów i przyjaciół, pochowawszy Chałubińskiego, Stolarczyka Dembowskich, Witkiewicza Szymka Tatara, Sabałę i tylu innych miłośników starego Zakopanego, przebywał już tylko w gronie rodziny.

Częstochowa. Miejscowi urzędnicy państwowi na specjalnem zebraniu powzięli następującą rezolucję: „zebranie nadzwyczajne połączonych zarządów koła urzędników państw. i koła urzędników skarbowych odbyte w dniu 14 b. m. w Częstochowie całkowicie akceptuje stanowisko zarządu głównego S. U. P. w sprawie dodatku drożyźnianego za drugą połowę stycznia r. b. oraz zgodnie zobowiązuje się pobrać, w miarę możności, należny dodatek w 6 proc. bonach skarbowych, chroniąc je przed zakusami spekulantów i wstrzymywać się od zakupów".

Powyższa rezolucja jaknajwymowniej świadczy o obywatelskiem stanowisku i poczuciu urzędników państwowych względem państwowości polskiej.

— Sąd okręgowy w Piotrkowie, na sesji w Częstochowie rozpatrywał sprawę b. redaktora Wojnara Byczyńskiego, wychodzącego do niedawna „Głosu wolności".

Prokuratorja w artykułach omawiających wypadki listopadowe w Krakowie dopatrzyła się podburzania pewnego odłamu społeczeństwa przeciwko drugiemu. Sąd skazał p. Byczyńskiego na 2 miesiące więzienia.

Żółkiew. Donosiliśmy o ujęciu przez wywiadowcę Fuhrmana z lwowskiej ekspozytury śledczej głośnego i oddawna poszukiwanego bandyty Lewka co nastąpiło wśród niezwykle interesujących okoliczności.

Wyw. Fuhrman, wraz z posterunkowymi z Krzechowa dowiedział się, że Lewko przebywa w jednej z chałup. Gdy ścigający przybyli tam, Lewki już nie zastali, wobec czego rozpoczęli poszukiwanie idąc za jego śladami. Ślady prowadziły do rzeki. Lewko chcąc zmylić pościg przeszedł rzekę w bród, następnie uszedłszy około 1 klm. w bok powrócił rzeką napowrót do wsi i tam się ukrył na strychu w pewnej chałupie, idąc śladami wywiad. Fuhrman doszedł do chałupy, a nie mając pewności czy Lewko

w niej się znajduje, krzyknął nagle namyślnie na głos! „Lewko, zgiób się sam bo ci już nic nie pomoże" — na to zgóry ze strychu odezwał się głos: „ja zijdu, ale ne strilajte".

Oddawszy się w ręce policji, Lewko przedstawiał widok godny litości. Przeszedłszy dwu krotnie rzekę w bród, nabawił się odmrożenia trzeciego stopnia, tak że nie mógł się nawet utrzymać na nogach.

Lwów. Na dworcu głównym aresztowano Edwarda Bechera w chwili, gdy odbierał wielką skrzynię pełną bibuły komunistycznej. W związku z tem aresztowaniem policja przeprowadziła rewizję w domu przy ul. Kochanowskiego Nr. 12, aresztując tam 12 osób, którym udowodniono nie ulegającą wątpliwości działalność komunistyczną. Aresztowanym odebrano wielkie zapasy walut obcych.

Nadużycia na poczcie warszawskiej.

Warszawa, 19 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Kontroler urzędu pocztowego Warszawa II wykrył duże nadużycia w tym urzędzie w stosunku do listów zagranicznych, zawierających, jak wiadomo, niejednokrotnie czeki i waluty pełnowartościowe. Kontroler Tadeusz Moren po długiej obserwacji poddał wczoraj osobistej rewizji wymienionego wyżej urzędu. Zygmunta Zyszkiewicza i znalazł przy nim kilkadziesiąt listów zagranicznych, nadesłanych z Francji, Belgii i Ameryki. Po odebraniu Zyszkiewiczowi listów, dokonano niezwłocznie rewizji w jego mieszkaniu, gdzie znaleziono 40 franków pochodzących z listów zagranicznych, a także 3 koperty wypełnione znaczkami pocztowemi zagranicznemi. Aresztowany Zyszkiewicz przyznał się do kradzieży, tłumacząc się brakiem środków i niedostatecznem uposażeniem.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Dmowski ambasadorem w Paryżu.

Warszawa, 19 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). W kołach sejmowych omawiano dziś sprawę przemiany w najbliższym czasie nowego posełstwa w Paryżu na ambasadę, przyczem pierwszym ambasadorem Polski we Francji zostanie Roman Dmowski. Utrzymuje się również pogłoska że i poselstwo polskie w Moskwie otrzyma tytuł ambasady. Tak, że min. Darowski, który tam wyjeżdża 22 m. b., wyjedzie już w charakterze ambasadora.

Dyskusja nad expose ministra Zamoyskiego.

Warszawa, 19 lutego.

(Tel. wł. „Iskry") Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych trwała w dalszym ciągu dyskusja nad exposé min. Zamoyskiego. Dziś przemawiali wyłącznie przedstawiciele klubów mniejszości narodowych a mianowicie: poseł Wasyńczuk z klubu białoruskiego i poseł Uts w imieniu niemców. Minister Zamoyski zapowiedział, że na następnem posiedzeniu komisji spr. zagranicznych zabierze głos, aby udzielić wyjaśnień i odpowiedzi na zadane mu liczne pytania i by złożyć specjalne wyjaśnienie o konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, odbytej przed kilku dniami w Warszawie.

Po przerwie południowej na posiedzeniu komisji, minister spraw zagran. udzielił wyjaśnień w sprawie Jaworzyny. Wyjaśnienia te, uznano za poufne, nie podając przebiegu rozpraw do wiadomości publicznej.

Francji grozi przesilenie gabinetowe.

Paryż, 19 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Atmosfera przesileniowa ogarnia coraz więcej Izbę deputowanych. Znany publicysta Herve domaga się w „Victoire" dymisji gabinetu Poincarego i powołania do tworzenia gabinetu Clemenceau.

Naruszenie eksterytorjalności.

Waszyngton, 19 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Donoszą tu o szczególnem zajściu dyplomatycznem wywołanem naruszeniem eksterytorjalności poselstwa amerykańskiego w Pekinie przez policję chińską. Do poselstwa amerykańskiego zaproszony został generał chiński Feng, który niedawno przyjął chrześcijaństwo. Kiedy generał przybył do poselstwa, wpadła za nim policja chińska z dobytymi rewolwerami i chciała go aresztować. Generał wraz ze swą świtą odparł napaść policjantów, przyczem nawet kilku z nich silnie poturbowano. Poselstwo amerykańskie wniosło protest do rządu chińskiego.

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 19 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu większą część posiedzenia zajęła dalsza dyskusja ogólna nad projektem ustawy o ochronie lokatorów.

Pierwszy w tej sprawie przemawiał poseł Somerstein (koło żydowskie), który zgłosił do projektu szereg poprawek, oświadczając, że gdyby nie miał iszość komisji, która wniosła do projektu liczne poprawki nowela byłaby bezwartościowa.

Poseł ks. Kubik (ch. nar.) w przemówieniu swem zatrzymał się nad zgubnemi skutkami ochrony lokatorów, podkreślając, że ustawa ta powstrzymuje ruch budowlany w kraju, przyczyniając się do bezrobocia w przemyśle związanym z budownictwem.

Poseł Popiel (n.p.r.) projekt obecny ustawy uważa za stopniową likwidację ochrony lokatorów i oświadcza, że klub jego głosować będzie za projektem, jeżeli będą uwzględnione zgłoszone przez klub n. p. r. poprawki.

Poseł Hipolit Śliwiński projekt ustawy uważa za dziwoląg, będący komporomisem sprzecznych interesów właścicieli domów i lokatorów. Poseł Śliwiński cytuje przykład, że będąc właścicielem domu, przed dziesięciu laty wprowadzili się doń samowolnie lokatorzy, pozbawiając go w ten sposób prawa własności.

2) Obecna nowela ma unicestwić tego rodzaju zamachy.

Ostatni przemawiał poseł Matakiewicz (kl kat.-lud.), popierając projekt.

Dyskusja w tej sprawie przerwano i sejm przystąpił do wniosków w sprawie oicia więźniów przez policję. Przemawiał w tej sprawie poseł Jaworowski (p.p.s.). Wnioski te bez dyskusji Izba uchwaliła.

Następnie przystąpiono do nagłego wniosku związku lud.-nar. w sprawie masowego wydalania robotników z Niemiec. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do stosowania represji względem obywateli niemieckich, zamieszkałych w Polsce.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na piątek.

Oszustwo bankowe.

Wiedeń, 19 lutego.

(PAT) „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że wielkie wrażenie w Waszyngtonie wywołała wiadomość o odkryciu i unicestwieniu wielkiego oszustwa którego zamierzali dopuścić się funkcjonariusze Federal banku, przy pomocy dyrektorów pewnego banku na zachodzie. Mianowicie istniał plan przeniesienia do skarbca Federal banku dwuch miljonów fałszywych dolarów i wypuszczenia ich w obieg a zabrania stamtąd banknotów prawdziwych. Nazwa skompromitowanego banku nie jest dotychczas znana.

P. Albert Thomas.

Warszawa, 19 lutego.

(P. A. T.) Przyjazd dyrektora międzynarodowego biura pracy pana Alberta Thomasa opóźnił się o jeden dzień. Nastąpi dopiero we czwartek dnia 21 b.m.

Gen. Sikorski już urzęduje.

Warszawa, 19 lutego.

(Tel. wł. „Iskry") Dziś objął urzędowanie w minist. spraw wojskowych, gen. Sikorski.

Ustępujący min., gen. Sosnkowski, pożegnał się dzisiaj z pracownikami, poczem przekazał agendy swemu następcy.

Z komisji administracyjnej sejmu.

Warszawa, 19 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej sejmu, rozdzielono referaty w sprawie ustawy o samorządach miejskich i wiejskich.

Skład członków komisji był tego rodzaju, że decydował głos przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Thugutt dołączył głos swój do lewicy i w ten sposób referentami ustaw samorządowych zostali: posel Putek (zw. str. lud.), Jaworowski (p. p. s.), Bogusławski (wyzw.)

Nowa odezwa Trockiego.

Moskwa, 19 lutego.

(Tel wł. „Iskry"). Trocki nadesłał do centralnego komitetu partji komunistycznej nową odezwę w której domaga się przejęcia z powrotem wszystkich urzędników wydalonych za opozycję przeciw centralnym władzom sowieckim i grozi, że o ile to jego żądanie nie zostanie uwzględnione wyda odezwę do armji i zawiadomi ją, że opuszcza wszystkie zajmowane dotychczas stanowiska urzędowe.

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

13.

Dostał, zdaje się, gwałtownej recydywy, gdyż doktór opowiadał, że z nim jest bardzo źle. Nikt nie śmiał zbliżyć się do kajuty, w której znajdował się pastor Fawcus z umierającym.

Carlestone leżał na sofie, w głowach stał wierny sługa hindus, wachlował swego pana wachlarzem palmowym i co chwila zwilżał mu skronie wodą floridzką. Chory był osłabiony i blady, ale zupełnie przytomny. Rozmawiał spokojnym głosem z pastorem i ohcerem w mundurze, płatnikiem, który stał obok.

— Moi panowie, zdaje mi się że wam wszystko rozpowiedziałem. Na stole leży spis moich pakunków, klucze ma mój służący. Życzę sobie, żeby go pozostawiono w posiadaniu mojej kajuty i moich rzeczy, dopóki nie przybędzie do Londynu. Stamtąd, otrzymał ode mnie odpowiednie wskazówki i może rozporządzać się tak uzna za stosowne. Takie są moje życzenia, przyżeczcie mi, że je wypełnicie.

— Dobrze, dobrze, panie Carlestone — odezwał się płatnik — pańskie rozporządzenia zostaną ściśle wykonane. Ale tak źle jeszcze nie jest; pan jeszcze wydobrzeje i będziesz jak młodzik biegał po ulicach Londynu.

— Nie, panie Allison, ja czuję koniec bliski.

— Spodziewał się pan wszystkiego co najlepsze a gotuj się na najgorsze — odezwał się z namaszczeniem Ebenezer. Ponieważ hindus nakrył właśnie twarz swego pana jedwabną chustką, zwilżoną w wodzie pachnącej, nie można było widzieć jakie wrażenie sprawiła ta rada biblijna.

— Oddalcie się teraz panowie, proszę was — odezwał się Carlestone po krótkiej pauzie. — Doktór Briar zostawił mi tu jakiś napój usypiający, a spragniony jestem spoczynku. Panie Fawcus, pan masz oględności o śmierci do dziennika „Times" i „Scotsman" — nie zapomnij pan o moich obu nazwiskach. Basset i Carlestone, żeby wszyscy moi przyjaciele, dawni i nowi, dowiedzieli się że umarłem.

— A adres pańskich krewnych? — zapytał płatnik.

— Jak to już powiedziałem panu Fawcusowi, mam tylko jednego dalekiego kuzyna. Temu mój sługa Bimjee zawiezie wiadomość, a zarazem doręczy tę trochę rzeczy. Teraz już wszystko jest w porządku.

— Reszta, jaka zostanie z dziesięciu funtów po opłaceniu ogłoszeń, zostanie użyta na moje rozporządzenie na misję między pogan? — zapytał Fawcus.

— Naturalnie odrzekł Carlestone — a te pieniądze w zapieczętowanej kopercie leżącej na biurku, rozdziel pan, panie Allison, między załogę. Do widzenia!

— Sinutno! — mruknął pastor i podał choremu rękę.

— Nie trać pan nadziei — rzekł płatnik — parę godzin snu zrobią panu dobrze.

Gdy goście nareszcie wyszli, Carlestone wydał westchnienie ulgi. Po tej ingracji rozmowie, miał ochotę skoczyć z sofy, ale wskutek dławiącego upału wpływu lekarstw był na to rzeczywiście za słaby. Byby się głośno roześmiał, gdyby mu Ashutor usta chustką nie zatkał.

— Bądź ostrożny, na miłość boską! — szepnął i spojrzał na otwarte okna, w których okienice tylko przymknięte były.

— No, to daj mi zasnąć — odrzekł Carlestone — Daj mi zasnąć. Jestem chory i mam już dosyć tego nędznego oszukaństwa, które mi się na poły śmiesznem, na poły karygodnem wydaje. Już pięć minut dłużej nie byłbym wytrzymał.

— Zaśniesz zaraz — rzekł Ashutor poważnie. — Ale teraz jeszcze jedno pytanie na zakończenie. — Więc nie chcesz pisać do pań Erskine? Nie chcesz mi dać żadnego listu?

— Nie, mój drogi; ani słowa nie napiszę, jak już powiedziałem — odparł Carlestone stanowczo. — Gdyby te djabły moje pismo w swoje ręce dostały, nie mielibyśmy ani sekundy spokojnej.

— To nie pisz ja będę wiernym twoim posłem i panie Mai wszystko wytłumaczę, gdy Sądzie wysiądziesz z okrętu, w szukasz w Aleksandrji amerykańskiego kupca nazwiskiem Fiorance.

— No tak, Mary przypomni sobie pana Fibrance; mieraz o nim opowiadałem; to był najlepszy przyjaciel mego ojca w Neapolu, i lubił mnie bardzo, kiedy jeszcze byłem małym chłopcem.

— Temu panu zatem zwierzysz się zupełnie a żeby jego pomocy przesiedlić się do jego ojczyzny, w której gdzieś w dalekim Zachodzie będziesz mógł osiągć spokojnie i nowe życie pod innem nazwiskiem rozpocząć. A panem Fiorance umówisz się także, żeby przez zaufanego przyjaciela dał znać paniom Erskine, gdzie je zadowoli bez...

— Tak zrobię, mój Ashutorze, jak ci już mówiłem, z Mary porozumiałem się już zupełnie i odmiana liczyliśmy się już z takim obrotem rzeczy.

c. d. n.

Odznaki adwokackie.

Warszawa, 19 lutego.
(AW) Od dnia 1 kwietnia r.b. szenie odznak adwokackich uczas spełniania czynności będzie obowiązkowe. Odznaka składa się ze wstęgi koloru lila z godłem Rzplitej okolonem napisem: „Ojczyzna, honor, prawo“. Odznaka będzie noszona do stroju żakietowego.

Szef sztabu pozostanie.

Warszawa, 19 lutego.
(AW) Prośba o dymisję, którą złożył szef sztabu generalnego Stanisław Haller, nie została przyjęta.

Przed rozwiązaniem parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 lutego.
(AW) Kanclerz rzeszy zawezwał dziś do siebie przywódców frakcji parlamentarnych i przedstawił im program prac reichstagu wedle projektu rządowego. Rząd postanowił nie dopuścić do krytyki, a tem mniej do obalenia któregokolwiek z rozporządzeń, wydanych na podstawie pełnomocnictw, otrzymanych od parlamentu.
Przedstawiciele frakcji socjalistycznej oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na ten plan, gdyż kilka rozporządzeń musi być poddanych krytyce. Inne stronnictwa również przygotowują wnioski, których celem jest dyskusja nad działalnością rządu. Wobec tego kanclerz zakomunikował, że rząd będzie zmuszony chwycić się ostatecznego kroku i rozwiązać parlament.

* * *

W przeciwieństwie do głosów prasy prawicowej, zapowiadającej rozwiązanie reichstagu, „Vossische Zeitung“ sądzi, że partje koalicyjne zdołają uchylić gwałtowniejszy konflikt pomiędzy rządem a parlamentem i że skutkiem tego stanie się możliwe dotrzymanie pierwotnego terminu wyborów, który był oznaczony na czerwiec.

Sytuacja kolejowa.

Warszawa, 19 lutego.
(PAT) W okręgu dyrekcji krakowskiej w ciągu ostatniej doby nie było opadów śnieżnych. Ruch ogólny zamknięty jest tylko na linji Bieńczyce—Kocmyrzów. W obrębie dyrekcji kolejowej katowickiej prace przekopowe są z powodu bardzo silnych mrozów, na punktach węzłowych, utrudnione. W okręgu dyrekcji warszawskiej zamkniętych szlaków niema. Ruch jest normalny, jedynie w Łazach w nocy spadł obfity śnieg utrudniający prace przekopowe. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej podięto ogólny ruch na linji Tarnopol—Poturtory i Biała Czortkowska—Zaleszczyki. Kilka linji drugorzędnych z powodu zasp śnieżnych jest zamkniętych. W obrębie dyrekcji radomskiej, poznańskiej i gdańskiej ruch jest normalny.

Nota Cziczerina.

Moskwa, 19 lutego.
(P.A.T.) Cziczerin zwrócił się do wszystkich reprezentacyj dyplomatycznych w Moskwie z notą, zawierającą prośbę, aby zamiast nazwy „Rosja“, używały nazwy „Związek Federacyjny Republik Sowieckich“.

Austrja i Sowiety.

Wiedeń, 19 lutego.
(PAT) Uznanie Rosji przez Austrję nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Rząd sowiecki stoi na stanowisku, że nie potrzeba osobnego uznania Rosji przez Austrję wobec tego, że Rosja uznana została już przez Austrję traktatem w Brześciu Litewskim. Wedle poglądu austrjackiego nie można obecnej republiki austrjackiej uważać za prawną następczynię dawnej monarchji habsburskiej. Nadto ze strony austrjackiej podnoszą, że traktat brzeski został przez Rosję unieważniony w r. 1920. Austria zatem jest zdania, że potrzebne jest osobne uznanie Rosji sowieckiej.

Manifestacja urzędników bankowych.

Wiedeń, 19 lutego.
(PAT) Dziś przed południem odbył się na Ringgasse manifestacyjny pochód strajkujących urzędników bankowych. Ogółem strajkuje 25 tysięcy bankowców. Notowania dewiz nie było dzisiaj z powodu strajku. Również bank narodowy wstrzymał prace. Kasy oszczędności i pocztowa kasa oszczędności są jednak czynne.

Redukcja w ministerjum przemysłu i handlu.

Warszawa, 19 lutego.
(Tel. wł. „Iskry“.) W ministerjum przemysłu i handlu, gdzie dotychczas nie wprowadzono w życie programu oszczędnościowego, przystąpiła do pracy specjalna komisja redukcyjna i opracowała już plan, wedle którego redukcji ulegiłoby 20 proc. obecnych urzędników ministerjum.

8 loterja państwowa, 5 klasa, 8 dzień ciągnienia

Warszawa, 19 lutego.
Wygrana 9 milj. mk. padła na nr. nr. 6790 i 35171.

Pogoda na dziś.

Mroźno, zachmurzenie znaczne, miejscami mgła, słabe wiatry wschodnie.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 19 lutego.

Dolary — 9.200.000.
Funty — 39.400.000.
Franki franc. — 386 000
Franki szwajc. — 1.590.000
Liry włoskie — 398.000
Korony czes. — 266.000.
Korony aust. — 129
Bony złot. — 1.400.000.
Frank wal. na 20.II—1.800.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 19 lutego.
(Notowania w guldenach)
Dolary — 5 83.
1 miljon mkp. — 0,64.

AKCJE

(w tys. marek polskich).
(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 19.2.1924).

Bank Dyskontowy 29.000.
„ Handl. 26 5oo.
„ Handl. i Przem. 5 600.
„ Powsz. Kredyt. 45o.
„ Wsółdz —
„ Zachodni 9 600.
„ Zjedn. Ziem. Pol. 4.750
„ Zw. Sp. Zarobk. 23.ooo.
„ Zw. Ziemian 600.
Puls 1.640.
Czersk 2.600.
Norblin 3.800.
Rudzki 7.200 (1); 8 400.
Firley 2.400.
Fitzner 30.000.
Lilpop 2.85o.
Chodorow 22.5oo.
Cukier 17.150.
Ostrowieckie 36.ooo.
Parowozy 1 950.
Węgiel 19 000 (1), 20.000 (2); 22.500 (4); 23.500.
Zieleniewski 48.ooo.
Pocisk 5.350
Starachowice 15.650.
Polska Nafta —
Nobel 5 500.
Spirytus 8.700.
Cegielski 2.75o.
Przemysł Leśny 500.
Borkowski 3 800
Ursus 5.125.
Jabłkowscy 710.
Żegluga 600.
Elektr. 7.800.
Kabel —
Klucze 5.300.
Skóry —
Haberbusch 17.200.
Siła i Światło 2.725.
Tkanina —
Synd. Rol. 7.200.
Ćmielów 8.000.
Drzewo —
Łazy 510.
Żyrardów 1.39o.ooo.
Zawiercie 22o.ooo.
Suchedniów —
Modrzejów 45.500.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
4 grosze za wyraz.

Krów mlecznych hodowlanych stała sprzedaż. Sosnowiec—Pogoń Mazowiecka 3. Adamski. 969-5

Do sprzedania większa ilość mebli brzozowych maszynowo wiązanych bar za łebrych. Wiadomość majchel... ul. ...asz 965-2

Do sprzedania maszyna szewska lewaramienna. Wiadomość w administracji „Iskry“. 983-1

Sprzedam otomanę pluszową, gobelinową, kozetki, łóżka polowe i materace. Także potrzebny tapicer. Sosnowiec, Kołłątaja 1o, oficyna 2-ie piętro. 99o-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Potrzebny stróż nocny zgłaszać się ul. Jasna 12. 1001

Potrzebny palacz możliwie z ukończonemi kursami palaczy i doświadczony maszynista do dużej maszyny parowej, Myszków, Pohulanka, fabryka „Światowit“. ...9

Gospodyni w starszym wieku, inteligentna sumienna, uczciwa, do zupełnego samodzielnego zarządzania domem, tylko z pierwszorzędnemi referencjami, potrzebna od zaraz. Wiadomość: Stanisław Rauerertz, Mijaczów, poczta Myszków. 9?7-1

Potrzebuję zdolnych czeladzi szewckich na męskie i damskie roboty, ul. Kościelna magazyn obuwia A. Wrześniewski. 997-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Sztygar poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ Sosnowiec pod „Sztygar“. 1012-5

Tokarz metalowy lat 3o. posiadający dobre świadectwa, poszukuje zajęcia. Najchętniej w Zagłębiu Dąbr. Łaskawe zgłoszenia kierować do administracji „Iskry“ pod „H. B“ 1o1o

Niemłoda wdowa, inteligentna, poszukuje posady gospodyni, szycia lub pielęgniarki chorych. Oferty: Dąbrowa „Iskra“ dla „Wdowy“. 1oo6

Lokale.
4 grosze za wyraz

Do wynajęcia pokój z kuchnią umeblowane. Wiadomość: w adm. Iskry w Sosnowcu. 975-1

Paryżanka poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat gimnazjum im. Bol. Prusa 1??8

Do wynajęcia sklep z mieszkaniem Wiadomość: Iskra Sosnowiec. 989-2

1 miljard mkp. dam odstępnego za 2 pokoje z kuchnią w Sosnowcu i czynsz miesięczny od umowy. Zgłoszenia w „Iskrze“ pod „Miljard“. 994-3

Różne.
4 grosze za wyraz.

Szkoła pisania na maszynie H. Lewkowicza Będzin, Sączewska 29 uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. Do dyspozycji maszyn najnowszych konstrukcji. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 705-3

Przybłąkana gęś jest do odebrania Pogoń ul. L s a 10 u L. Grochowiny za zwrotem kosztów. 998

Zgubione dokumenty.
3 grosze za wyraz.

Andrzej Gumuczyński zgubił dowód osobisty wyd. przez gm. Sączów 931-1

Nowosielski Wojciech zgubił książkę wojskową wydaną przez kom. Będzin. 954-1

Żurek Józef zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wyd. w P K U Sosnowiec. 972-2

Bodek Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Będzin. 987-2

Drajer Stefan zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Lipię pow. Częstochowa. 980-2

Fajzer Stanisław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez magistrat w Sosnowcu. 990-2

Zieluła Jan zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 65 pp. 954-2

Franciszek Depta zgubił książkę kasy chorych. 993

Błażej Prusek zgubił książkę kasy chorych. 992-1

Władysław Zabielski zgubił papiery wojskowe szoferskie wydane przez P K U Kraków. 1000-3

Stanisław Lula zgubił książkę zarobkową wydaną przez kop. „Hr. Renard“ 1002

Stanisławowi Malika skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 11 pp. w Będzinie i tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat w Będzinie. 1013-3

Stanisławowi Bujakowskiemu skradziono kontramarkę i pozytkartę wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 1007

Anszel Chaim Winkler zgubił zaświadczenie wydane przez star. będzińskie. 1011

Gurzkowskiemu Czesławowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Jędrzejów, dowód osobisty wydany w Jędrzejowie i 150 miljonów mkp. z portfelem 1003-3

Piętka Stanisław zgubił legitymację od wypłaty wydaną przez kop. „Flora“. 1004-3

Sadowski Jan zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkusz

Redaktor W. Mogosiański. Wydawca: Ass. I-szo Drukarskie ...

Polska i jej dzieci.

Otrzymaliśmy odezwę następującą:

„W dniu 11 lutego upłynęło równo 3 miesiące od chwili powstania jednej z najczcigodniejszej instytucji w nowem życiu naszem: komitetu p o d n a z w ą „Chleb głodnym dzieciom".

Małe grono kobiet spojrzało ludzkiem! oczyma na morze nędzy, na niewysłowiony niedostatek i na ginące w niem bezradne, bezbronne dzieci polskie. Były zaś wród tysięcy: dzieci bohaterów, co padli na wojnie, dzieci umęczonych pionierów ducha polskiego na wchodzie, d z i e c i biednych i dzieci bogatych, dzieci robotników bez pracy i inteligencji bez chleba. Najstraszliwsza nędza, jaka jest na świecie, nędza dziecka, bo tylko łzami s i ę karmiące, nieumiejąca nawet wołać o sobie i błagać o ratunek, nędza bez miary, głód, chłód i śmierć, wybierały skosniała ręką jak ptaki z gniazda te najniewinniejsze, bez matek i ojców sieroty.

I mając do spełnienia dzieło ogromne, owo małe grono kobiet poszło po pomoc tam gdzie, ją mogło znaleść z pewnością, do pani prezydentowej Marji Wojciechowskiej, a ona, sama matką będąc bezlitosną srogość życia znająca, wzruszona do głębi serca tym widokiem, który liczby straszliwe krwawo wszystkim odmalował, bez wahania, skwapliwie i całem sercem oddała się cała wielkiej sprawie, nie dlatego, że jej godność pierwszej obywatelki kraju nakazywała przyjęcie przewodnictwa, lecz dlatego przedewszystkiem że j e s t kobietą wielkiego serca. Praca jej trzymiesięczna, praca ogromna i błogosławiona w skutkach swoich, niech będzie ze wzruszeniem oznajmiona całej Polsce nawet wbrew jej woli.

Jak bowiem pracuje i co zdziałał komitet p.n. „Chleb głodnym dzieciom"? Pracuje on przedewszystkiem mądrze i roztropnie. To nie jest dorywcza zabawa w dobroczynność, lecz dziś już organizacja ogromna i wspaniała; powiedzieli ci ludzie dzielni, że nie dość jest nakarmić i ogrzać, a nędza wróci jutro za rok nowa przyjdzie zima i będzie zabijała. Oni rozpoczęli z nędzą walkę uporczywą, wysiłek ich i szlachetny trud zmierza do tego, aby zło wyrwać z korzeniem, aby powrócić nie mogło. Nie wołając więc krzykiem rozpaczy: „Dawajcie jaknajwięcej", l e c z mówią: „Dawajcie choćby najmniej lecz stale, lecz zawsze".

Mądrze to czynią i roztropnie; żadnych efektów, żadnej dobroczynności napokaz, traktowania jednych tam, gdzie o tem wszyscy wiedzieć będą, a zostawiania własnemu losowi tych, co są poza obrębem wszystkowiedzącej stolicy. Nie! Ten szlachetny komitet prowadzi z niedolą i nędzą wojnę planową, wszystko przewidując i nie zostawiając na mapie Rzeczypospolitej nieobsadzonej ani jednej ścieżki, ani jednego przesmyka, którym się g ł ó d wcisnąć, którym może się przeczołgać śmierć, na dzieci czyhająca.

Dzielne kobiety rozdzieliły między siebie rolę: posłanka Puzynianka, inicjatorka tej instytucji, stoi na czele wydziału wykonawczego, pani Józefa Potocka objęła sekcję prowincjonalną; jest to małe dziwo pomysłowości serc szlachetnych i mądrych przez miłość d l a nieszczęśliwych, ta sekcja prowincjonalną, bo niema już miasta niema i u [illegible] zbioro[illegible] ludzi, gdzieby posłowie tej sekcji, a miejscowi ambasadorowie n ę d z y [illegible] lotarji. wielka sieć dobroczynn[illegible] pokryła całą Polskę, bo wszędzie w Polsce są dzieci nieszczęśliwe i wszędzi w Polsce są ludzie szlachetni.

Centrala pracuje w Warszawie. Tu, do Belwederu, płyną z całej Polski wołania, ztąd na całą Polskę wybiega pomoc; w tym zakątku Polski trzeba kogoś nakarmić, tam kogoś ogrzać, owdzie kogość odziać, więc dokonywuje tego praca skoordynowana i planowa. Swita już nadzieja, że taka praca dokonać zdoła c u d u i że nędzą wśród dzieci wypleni.

Stanie się to, stanie się z pewnością lecz tym ludziom zacnym i postokroć zacnym, którzy wszystek swój czas i pracę swoją całą oddali polskiemu dziecku trzeba pomagać i bez końca pomagać. „Chleb głodnym dzieciom" jest już najpopularniejszem dziś hasłem ludzi ofiarnych, a jednak nie może ono ścichnąć nawet na chwilę; pół Polski wie o niem i czci je trzeba, żeby to uczyniła cała Polska, jak długa i szeroka. Dziecko polskie jest własnością i nadzieją wszystkich; szczęśliwa matka dzieci sytych, pominna być jednocześnie matką tych sierot nieznanych, które dobre ręce karmią gdzieś na kresach, gdzieś w nieznanym przytułku. Każde dziecko polskie niech się poczuje bratem i siostrą nieznanej sieroty; o tem niech wszystkie matki pouczają swe dzieci!

Ofiarne i przedziwnie dobre jest serce polskie, trzeba mu tylko przypomnąć, co właśnie czynimy, wielką, bezgraniczną jest dobroczynność polaków, trzeba ją tylko namówić do zadania sobie małego trudu, co to słowa czynią jak można najgoręcej. A tak łatwo, tak łatwo to uczynić: codziennie pani prezydentowa Wojciechowską czeka w Belwederze na tych, co przyjdą z datkiem najmniejszym, wita ich z radością, dziękuje ze wzruszeniem. W każdym zaś zakątku Polski wszędzie j e s t ktoś, co w jej imieniu tak czeka na dary w gotówce i w naturze.

Sprawą jednak najważniejszą i najbardziej pożądaną jest stałoś ofiar; najmniejsze, lecz stale opodatkowanie się j e s t największą ofiarą, umożliwia to bowiem planowość tej wielkiej pracy i sporządzenie budżetu, pozwala akcji dobroczynnej zamienić się w instytucję, w instytucję błogosławionego miłosierdzia

Trzydzieści cztery miljardy zdołano już wydobyć z zacności ludzkiej, ale nędza jest większa od największych liczb. Więc wołanie to jest jeszcze krzykiem o ratunek. Wołamy w imieniu polskiego dziecka: Ratujmy dzieci! Ratujmy wszyscy, wszyscy bez wyjątku! Niech to będzie czyn potężny, godny polaków.

Kornel Makuszyński.

Komitet Zagłębia p. n. „Chleb głodnym dzieciom" ukonstytuował się, jak wiadomo, w ubiegły piątek i rozpoczął swoją działalność.

Komitet główny działa w Warszawie; dalej idą komitety wojewódzkie, a wreszcie komitety miejscowe. Każdy komitet miejscowy z sum, zebranych przez siebie musi przesłać do komitetu wojewódzkiego 40 proc., z których połowa idzie na potrzeby komitetu głównego, a druga połowa na rzecz komitetu wojewódzkiego. Komitet Zagłębia zwolniony jest z opłat na rzecz komitetu wojewódzkiego, musi więc wpłacać tylko 20 proc. na rzecz komitetu głównego i składać, ścisłe sprawozdania ze swej działalności komitetowi wojewódzkiemu.

Do naszego komitetu „Chleb głodnym dzieciom" wybrano wyłącznie osoby z Sosnowca; jest to więc tymczasowo komitet sosnowiecki który zwróci się do wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych, działających na terenie Zagłębia Dąbrowskiego o wybór delegatów i w ten sposób utworzony zostanie komitet Zagłębia Dąbrowskiego.

Zadaniem tegoż komitetu będzie zbieranie i podział ofiar między przytułki, sierocińce i wogóle między instytucje, opiekujące się dziećmi.

Zanim zostanie rozpoczęta praca intensywna: wspólna i określone będą sposoby zbierania potrzebnych funduszów, każdy z nas w miarę możności winien składać ofiary [illegible] chleb dla dzieci, bądź na ręce [illegible] wodniczącego ks. Plenkiewicz[illegible] bądź kasjera, p. P. Kucharski[illegible] bądź w administracji „Iskry".

Niechże ta nowa instytucja, mająca otoczć opieką wszystkie dzieci w Zagłębiu, przystąpi do pracy nie z próżnemi rękami!

Sprawa uruchomienia fabr. Hulczyńskiego.

Sosnowiec, 20 lutego.

Na ręce p. inspektora pracy w Sosnowcu wczoraj popołudniu nadszedł z ministerjum pracy z Warszawy telefonogram treści następującej:

„Proszę zawiadomić związek robotników przemysłu metalowego, że sprawa uruchomienia fabryki Hulczyńskiego znajduje się w końcowym stadjum pertraktacji. Ministerjum kolei żelaznych da ostateczną odpowiedź w sprawie obstalunków dla fabryki w środę, t. j. 20 lutego r. b. o godz. 12 w poł. O ile więc ostatnie trudności będą usunięte nic nie stanie na przeszkodzie uruchomieniu fabryki. Delegaci związku: pp. Teller i Angier przyjmują udział w konferencjach i proszą, aby robotnicy spokojnie wyczekali do czwartku na ostateczną odpowiedź.

Z sali sądowej.

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi.

Sośnowiec, 20 lutego.

Tak się jakoś złożyło, że w dwuch ostatnich sprawozdaniach sądowych opowiadałem historję, kończące się śmiercią, przyczem winowajcy byli najwyraźniej ręką przeznaczenia; byli zabójcami mimowolnymi. O ile sobie przypominam, jeden z nich uderzył kogoś kamieniem w głowę, w drugim zaś wypadku, w czasie bijatyki, oskarżony pokiereszował ojczyma kijem. Obydwa zajścia dla pobitych skończyły się śmiercią, a przecież trudno było nazwać oskarżonych-mordercami.

Przypomniałem powyższe dwa wypadki w tym celu, aby prawem kontrastu, uwypuklić tę prawdę, którą zamieściłem w tytule. Niewinny kamień, czy kij mogą się stać narzędziem zbrodni, a nie zawsze sztuki tej dokona kula rewolwerowa, choć ma po temu najlepsze warunki.

Że moje dowodzenie jest słuszne, niech świadczy o tem taka oto historyjka, nie cudowna w znaczeniu tym, że ujęta została wysoce artystycznie, ale dlatego, że ktoby chciał, mógłby ją nazwać cudem.

Roman Szewczykowski i Władysław Sobczyk, obaj mistrzowie kielni, pracujący na Śląsku, zgodnie z tradycją swego zawodu, przyszli pewnego wieczoru mocno podchmieleni do domu Szewczykowskiego na Pogoni. Tu libacja trwała w dalszym ciągu. W pewnym momencie Szewczykowski, który nie przyniósł dzieciom swym żadnego gościńca, dał im do zabawki butelkę po wypitej wódce.

Coprawda ten ostatni wypadek w niczem się nie wiąże z dalszym ciągiem historji, chodzi mi jednak o podkreślenie uczuć ojcowskich Szewczykowskiego, bo z rozwoju dalszych zajść, możnaby posądzić go o brak sentymentu dla swego potomstwa.

Cóż bowiem zrobił nasz mistrz kielni?

Oto ni stąd ni zowąd uderzył swą starszą córkę. W obronie dziecka stanęła matka. Z kolei więc Szewczykowski zaczął się bić z żoną. Teraz do awantury wtrącił się i Sobczyk, broniąc Szewczykowskiej.

Dwaj murarze chwycili się za bary i szamocąc się, wtłoczyli się do jakiejś komórki, położonej tuż przy mieszkaniu.

— Tam jest „brauning"! — zawołała zrozpaczona Szewczykowska.

Wiedział o tem, oczywista, i jej mąż schwycił brauning, nacisnął cyngiel i wystrzelił 3 razy. Jedna z kul trafiła Sobczyka gdzieś pod uchem, przeszyła głowę na wylot i wyszła w okolicach nosa, zadając Szobczywi dwie rany stosunkowo lekkie i absolutnie nic nie mające wspólnego z zapowiedzią śmierci. Sobczyk obecnie pracuje we Francji. Jego kolega zaś w tych dniach zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Szewczykowskiego na 5 miesięcy aresztu, a po zastosowaniu kaucji, karę tę zredukowano do 2 i pół miesięcy.

Ć-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

20 Środa	Dziś Leona. Jutro Andrzeja. Wsch. słońca 6,58 Zach. „ 4,13

Z żałobnej karty. W dniu 18 b. m. zmarł ś. p. Władysław Wolek, współpracownik naszej redakcji w wieku lat 43. Po ukończeniu gimnazium realnego w Sosnowcu ś. p. Wolek pracował pewien czas w „Głosie Zagłębia", a następnie w redakcji „Kurjera Zagłębia", poczem wstąpił na politechnikę lwowską, którą jednak dla braku zdrowia musiał porzucić. Po powrocie do Sosnowca wstąpił ponownie do redakcji „K[illegible]", gdzie mi[illegible] powierzoną pracę nocną przy telegramach i korekcie ca ta wyczerpywała zbytnio rowity organizm, to też po[illegible] ją, przenosząc się do biura ktrowni, a następnie do [illegible]stratu, w przerwach jedn[illegible] wieczorami wracał chętnie dziennikarstwa

Od dwuch lat z górą pracował w redakcji „Iskry", ko korektor i na tym stanow[illegible] zmarł po kilku dniach cięż[illegible] choroby. Cichy, skromny i ucz[illegible]ny, ś. p. Władysław Wołek [illegible]szył się sympatją kolegów, to [illegible] żegnamy go na zawsze z pra[illegible]dziwym żalem.

Cześć jego pamięci!

Hojny dar. Znana zaszczytnie w Zagłębiu firma „Knothe Przedpelski" w uwzględnieniu ciężkiej sytuacji, wywołanej obecną zimą, ofiarowała wspaniałomyślnie 100 korcy węgla na rzecz instytucji sierocych chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu, za co zarząd składa w imieniu sierot szczerze odczute podziękowanie.

Czyn obywatelski. Właściciel kina „Sfinks", uwzględniając wzmożone potrzeby miejscowego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności w sezonie obecnej ciężkiej zimy, da w czwartek, t. j. dnia 21-go b. m. o godz. 530 po poł. przedstawienie wielce interesującej, pozbawionej zupełnie pornografji i wysoce pouczającej sztuki p. t.: „Intrygi szatańskie w dżunglach", z której czysty dochód przeznaczony jest na rzecz sierot, pozostających w instytucjach wzmiankowanego towarzystwa.

Wyrażając dyrekcji „Sfinksa" szczere „Bóg zapłać", towarzystwo spodziewa się równocześnie licznej frekwencji ze strony publiczności.

Cena chleba. Wczoraj w magistracie sosnowieckim odbyła się konferencja w sprawie ceny chleba pod przewodnictwem wicepr. Siłuszka. W konferencji tej poza nim wzięli udział pp. przedstawiciele starostwa, p. Langert, inspektor pracy, Gallot, nadkom. Strzelecki, prez. Rypp, oraz młynarze sosnowieccy i przedstawiciel młynarzy będzińskich. Młynarze, jak już donosiliśmy, wystąpili swojego czasu z żądaniem podwyższenia cen mąki. Sprawę tę jakiś czas odkładano, nareszcie wczoraj zdecydowano się rozpatrzeć szczegółowo propozycję młynarzy. Ze strony przewodniczącego istniała tendencja, by obniżyć młynarzom stopę procentową zysków brutto, w trakcie tego jednak przemówienia insp. Gallota, nadkom. Strzeleckiego i p. Langierta przekonały młynarzy wyłącznie sosnowieckich, że pod[illegible]wyższenie ceny mąki, a co zatem idzie i ceny chleba byłoby w obecnych warunkach zastoju w przemyśle rzeczą wprost katastrofalną. Pozatem wszystko zapowiada, że wkrótce nastąpi dal[illegible]szy poważny spadek cen artykułów żywnościowych na rynku krajowym, nie należy więc w[illegible]twarzać w społeczeństwie atm[illegible]sfery zniechęcenia i sceptycyzmu wobec usiłowań, zmierzających do unormowania stosunków [illegible]spodarczych w kraju. Te ar[illegible]menty, powtarzamy, przekon[illegible] tylko młynarzy sosnowieckich [illegible] którymi, jak to już raz pow[illegible]dzieliśmy, można dojść do ła[illegible] natomiast przedstawiciel mły[illegible]rzy będzińskich uparł się p[illegible] pierwotnych żądaniach, mimo cena chleba nie została i nie [illegible] dzie wogó[illegible]wyższana [illegible] ciwnie [illegible] najbliższych dn[illegible] należy się spodziewać zniżk[illegible] ny [illegible] przewidzana jest [illegible]wiem zniżka taryfy kolej we[illegible] węgla i zboża i możliwą rzeczą że elektrownia specja[illegible] dla młynów obniży cenę prą[illegible]

rodukcja węgla. Kopalnie Polsce bez G. Śląska, wydobyły w grudniu roku ub. następującą ilość węgla.

Węgla kamiennego wyprodukowano: w Zagłębiu naszym 43150 t. w Krakowskim 166399 t. Razem 709549 t. Węgla brunatnego: w Zagłębiu naszem 10338 t. w okręgu stanisławowskim 321 t. w poznańskim 1469 t. Razem 2178 t. Ogółem wydobyto w grudniu 711727 t., a w ciągu całego roku 9637890 t.

Produkcja węgla stale wzrasta gdyż w roku 1922 wydobyto 2 7838 tonn.

Zebranie członków związku artystyczno-literackiego w Zagłębiu odbędzie się w czwartek, dnia 21-go lutego, o godzinie 8 wieczorem w mieszkaniu prywatnym płut. J. Araszkiewicza, przy ul. 3-go maja nr. 33 (domy Diego, naprzeciw cerkwi), sień 12 ta, parter na lewo.

„Chleb głodnym dzieciom". Zebranie 40 mileiu p. n. „Chleb głodnym dzieciom" odbędzie się w nadchodzący piątek na plebanji w Sosnowcu o godz. 5 po południu.

W sprawie mięsa i wędlin przywożonych. Zarząd cechu rzeźników sosnowieckich złożył na ręce władz miejskich memorjał w sprawie przywozu do miasta mięsa i wędlin. W memorjale tym rzeźnicy twierdzą, że mięso to i wędliny pozostawiają wiele do życzenia pod względem higjenicznym. Towar przychodzi do Sosnowca bez kontroli lekarsko weterynaryjnej. Opakowanie składa się zazwyczaj z worków i ze szmat brudnych, sprzedaż odbywa się w sklepikach, w których się znajdują inne artykuły nic nie mające wspólnego z wędlinami. Uwagi cechu rzeźników są w tym wypadku uzasadnione tembardziej, że brak kontroli nad mięsem i wędlinami przywożonymi pozbawia miasto dochodów z odpowiednich opłat miejskich.

Wykolejenie się pociągu. W tych dniach wykoleił się pociąg towarowy z węglem na linji wiodącej na kop. „Saturn". Pociąg składał się z 24 wagonów. Przyczyny wykolejenia nie są zbadane.

Nieudoszły senator w kozie. Sztygar kopalni Reden, Karol Jezierski, który z listy komunistycznej kandydował na senatora, został przez sąd okręgowy w Sosnowcu skazany na 4 lata ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową.

Podwyższenie kar za zwłokę w opłacie podatku majątkowego. Ministerjum skarbu przygotowało projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, według którego od opieszałych płatników podatku majątkowego będą pobierane kary za zwłokę w wysokości 10 procent miesięcznie (miesiąc rozpoczęty liczy się za cały).

Wobec tego w interesie płatników podatku tego leży, aby do dnia 25 lutego zapłacili pierwszą ratę drugiej zaliczki na podatek majątkowy.

Zaznaczyć należy, że złożenie prośby o zniżenie pierwszej raty, drugiej zaliczki samo przez się nie zwalnia od obowiązku zapłacenia powyższych kar za zwłokę w wypadkach, gdy prośba taka uznana będzie przez władze podatkowe za nieuzasadnioną.

Zatargi w przemyśle. Cementownia „Wysoka" (pod Łazami) wymówiła wszystkim robotnikom pracę, zaznaczając, iż fabryka może być nadal uruchomiona, o ile robotnicy zgodzą się na nowe warunki płac, oczywiście zredukowane.

Również w szklarni ząbkowickiej miało miejsce to samo, gdy jednakże zarząd fabryki chciał uruchomić przedsiębiorstwo na nowych warunkach, robotnicy zastrajkowali.

Ponieważ zarząd fabryki prócz zredukowanych płac postanowił usunąć także 10 niewygodnych robotników, zatarg przybrał ostrą formę i nie wiadomo, kiedy się zakończy.

Dalsze narady. Onegdajsza konferencja przedstawicieli rady zjazdu z delegatami związków górniczych w sprawie obniżenia płac w przemyśle górniczym nie doprowadziła do porozumienia.

Ponieważ różnica jest już niewielka i obydwie strony wykazują wiele dobrej woli, dążąc do zakończenia pertraktacji, należy spodziewać się w tym tygodniu zostanie ostatecznie umowa zawarta.

Zmiany służbowe. Inżynier powiatowy, p. Warchoł, otrzymał tranzlokację do Kielc.

Pozwolenia na broń. Starostwo będzińskie podaje do wiadomości, iż termin wymiany pozwoleń na broń upływa w dniu 15 marca r.b. i kto do tego czasu nie zaopatrzy się w nowe pozwolenie, utraci prawo posiadania broni.

Ładni delegaci. Niedawno, na skutek skarg robotników, podaliśmy wiadomość o nadużyciu na kop. „Paryż" w Dąbrowie, gdzie przedsiębiorcy przewozowi, poleceni przez delegatów kopalnianych, należny robotnikom węgiel sprzedawali, okradając tym sposobem liczne rzesze robotnicze.

Na skutek notatki naszej, sprawą tą zajęła się policja, która stwierdziła, iż deputaty węglowe, należne robotnikom mieli odwozić do domów poleceni przez delegatów kopalnianych przedsiębiorcy przewozowi, Franciszek Kocot i Jan Machura. Panowie ci, otrzymany na kopalni węgiel, zamiast odwieźć do mieszkań robotniczych, sprzedawali kupcom, a kiedy robotnicy zainterpelowali pomysłowych oszustów, otrzymywali odpowiedź wymijającą.

Ponieważ oszustwo zaczęło przybierać coraz większe rozmiary, zaniepokojeni robotnicy zwrócili się do swych delegatów, lecz i ci zbywali ich milczem, aż wreszcie sprawa wypłynęła na widownię.

Okazało się, iż oszuści bawili się często w towarzystwie delegatów, którzy napewno wiedzieli o nadużyciu, a mimo, nie przedsięwzięli kroków zaradczych.

Jak wiadomo, na kopalni Paryż delegaci kopalniani wybrani są z pośród krzykaczy socjalistyczno-komunistycznych i panowie ci, zamiast dbać o dobro robotnika, pozwalali na tak bezczelne okradanie go. Poszkodowanych jest około 300 robotników, których oszuści okradli niemal na 10 miljardów mk. Po przeprowadzeniu dochodzenia, aresztowano i osadzono w więzieniu: Fr. Kocota, J. Machurę i pośrednika Franciszka Przyklękę.

Prawdopodobnie wypadek ten oczyści stosunki na wspomnianej kopalni, robotnicy bowiem mają wystąpić do władz, aby delegaci zwrócili im należną sumę, oraz, aby panów tych pozbawiono mandatów.

Zauważyć należy, iż w swoim czasie zaprowadzono na wzór bolszewicki t. zw. komitety kopalniane, składające się z delegatów, wybranych przez pracowników danego przedsiębiorstwa.

Panowie ci prowadzą żywot pasożytniczy i za darmo biorą dobre wynagrodzenie, jak zaś ich opieka nad dolą robotnika wygląda, najlepiej ilustruje fakt powyższy.

Zebranie. W sali teatru zimowego w Sosnowcu dnia 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie „akademji poselskiej" na której przemawiać będą posłowie: Zamojscy i Kucharski. Bilety do nabycia w sekretarjacie związku ludowo-narodowego przy ul. Piłsudskiego 16, II piętro. Biuro czynne od 9—11 przed południem i od 5—7 wieczorem.

Z kina Zacisze. Po bardzo poważnych rzeczach, które widzieliśmy na ekranie tego kina, następuje nadzwyczaj urozmaicony tydzień śmiechu, na który składa się kilka dwuaktówek z Haroldem Lloydem na czele.

Wstęp dla młodzieży dozwolony.

Kradzieże. Agacie Tkaczowej zam. przy ul. Wysokiej nr 3 w Sosnowcu po włamaniu się do stajni nieznani sprawcy skradli konia i 2 świnie, lecz spłoszeni przez Tkaczową, zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając łup na ulicy.

— Antoniemu Zdanowiczowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Granicznej 9 skradziono 9 kur i 1 koguta. Strata wynosi 90 miljonów mk.

— Henrykowi Sielcerowi, zam. przy ul. Piłsudskiego 94, po włamaniu się do piwnicy nieznani sprawcy skradli garnek ze szmalcem gęsim wagi 8 klgr. i 30 szt. jaj.

— Karolinie Pfabe, zam. przy ul. Piłsudskiego 94, skradziono z piwnicy 3 kury i 4 koguty, wartości 50 milj. mk.

— Joskowi Estreicherowi w Będzinie, Modrzejowska 17, skradziono bieliznę, wartości 100 milj. mk. Podejrzana o kradzież służąca umknęła.

— Ludwikowi Musiałkowi w Pobiedniku w pow. miechowskim skradziono 5 milj. mk. gotówką i garderobę, wartości ogólnej 800 mil. mk.

— Ickowi Dancigerowi Sosnowiec, Sienkiewicza Nr. 5, skradziono z magazynu 16 skrzyń gwoździ.

— Franciszkowi Ditterowi w Czeladzi skradziono różne przedmioty domowe, wartości 150 mil. marek.

Z teatru.

Dziś Będzin. Artyści odegrają przepiękną sztukę Nicodemiego „Nieprzyjaciółka". Rzecz zajmująca i godna widzenia. Początek o godz. 8 w.

Czwartek — „Nieprzyjaciółka" wystawiona będzie po raz drugi na scenie sosnowieckiej. Sztuka pod reżyserją Knake-Zawadzkiego została nader przychylnie przyjęta tak ze względu na świetne wykonanie, jak i nową wystawę.

„Bagatela" — „Prawda w winie". W piątek gościć będziemy na naszej scenie artystów teatru krakowskiego „Bagatela", którzy odegrają „Prawda w winie" komedję w 3 aktach de Fleursa i Croisseta w przekładzie Boya-Żeleńskiego. Udział przyjmują: Zygmunt Noskowski, Zygmunt Nowakowski, Tadeusz Frenkiel, Zofja Ordyńska, Irena Horecka, Marja Modzelewska, Aniela Kolman, Stanisław Zymirski, Irena Ostichowska, Stanisław Korecki. Reżyserował Zygm. Nowakowski. Wieczór ten budzi wielkie zainteresowanie i cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem, jak cieszą wszystkie występy teatru „Bagatela".

Piątek Saturn przedstawienie na cel dobroczynny. Teatr sosnowiecki odegra „W małym domku" Rittnera. Początek godz. 7.30.

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży urządzone będzie staraniem komisji teatralnej w nadchodzącą sobotę. Ceny miejsc minimalne — czwarta część cen zwykłych. Odegraną będzie komedja charakterów Józefa Blizińskiego „Pan Damazy". Początek godz. 4 ta.

Sobota Sosnowiec zajmująca pełna humoru i satyry „Polityka" Perzyńskiego.

Niedziela jak zwykle dwa przedstawienia, po poł. „Złote runo" St. Przybyszewskiego.

Poniedziałek Dąbrowa. Wystawioną zostanie świetna sztuka Nicodemiego „Nieprzyjaciółka". Początek godz. 8 wiecz.

Ofiary.

Wł. Bereszko na głodne dzieci składa 1 milj. mk.

— Zebrane na wieczorku u pp. Kucharskich w dniu dziesięciolecia ich pożycia małżeńskiego na „chleb dla głodnych dzieci" mk. 75 milj. mk.

— Dziatwa 5-go oddz. szkoły powsz. w Saturnie w dniu imienin swego kierownika p. Antoniego Przyłuckiego składa na „kroplę mleka" 5 milj. mk.

— Henio Poniewierski na „kroplę mleka" w Sosnowcu składa 2 milj. mk.

— Pracownicy banku przemysłowców na „kroplę mleka" składają 24,015,000 mk.

— Na „kroplę mleka" wpłynęło na ręce ks. Pieńkiewicza od Jadzi i Kazia Kiboniów, po 5 miljonów mk.

— Na „chleb dla głodnych dzieci" 10 miljonów jako kara za 1 i pół godz. spóźnienie się ze ślubem.

— Z powodu otrzymanej bezpłatnie sali od zarządu stow. lokatorów na ogólne zebranie w dniu 17 lutego r. b. i w myśl tego zarządu, składamy na rzecz „kropli mleka" 20 milj. mk., zarząd tow. drobnych kupców m. Sosnowca.

— Wzamian powinszowań noworocznych złożyli w dalszym ciągu bezpośrednio do kasy chrześcijańskiego towarzystw dobroczynności w Sosnowcu — WWpp.: z list Kromera, gen. prokurenta t-wa „C. G Schoen" i Józefa Domagalskiego po 10 milj., z listy d-ra Chomentowskiego 4 milj. 550 tys., sędzia Maksymiljan Walewski, dr. Witkowski i Józefostwo Olszewscy po 3 miljony, z listy Michała Zamieńskiego 2 milj. 500 tys., Feliks Opęchowski 2 milj.

Ze Śląska.

Szczepienie ospy u robotników nie ślązaków. Wojewoda śląski wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy robotnicy, niepochodzący z polskiej części województwa śląskiego, mają być odtąd szczepieni na ospę w ciągu trzech dni po przyjęciu ich do pracy, względnie po ich przybyciu na Śląsk. Pracodawcy odpowiedzialni są za wykonanie tego rozporządzenia.

Dla polskiej floty napowietrznej. Komitet urządzonego niedawno w Katowicach balu oficerów 73 p. p. przekazał polskiej lidze obrony napowietrznej czysty zysk w sumie 3 i pół miljarda marek na ręce wojewody dr. Korfantego...

Nowa kopalnia. Pod Michałkowicami w powiecie rybnickim planowana jest budowa nowej kopalni, gdyż odkryto tam bogate pokłady węgla. Wogóle przemysł węglowy w powiecie rybnickim w ostatnich czasach wzmógł się bardzo. Niebawem rozpocząć się ma budowa wielkich central elektrycznych w hucie Donnersmarcka i na kopalni.

Rozwiązany wiec komunistyczny. Policja rozwiązała wielkie zebranie ludowe zwołane wczoraj w niedzielę na godz. 10 przed poł. do Król. Huty przez partję komunistyczną.

Przytrzymany transport złota i srebra. Policja graniczna przytrzymała około młyna w pobliżu Szombierek pewnego mistrza rzeźnickiego z huty Godula, który chciał przemycić do Niemiec większy zapas złota i srebra. Cenny metal skonfiskowano a sprawę skierowano do sądu.

Rozdrażniona „Katowicerka". Donosząc o wyniku zbiórki „tygodnia obrony kresów wschodn." w Poznaniu, która dała blisko 9 miljardów mk. dochodu, hakatystyczna „Kattowitzer Ztg." pisze z źle ukrytą wściekłością: „jak widać, w różnych okolicach Polski ludziom jeszcze za dobrze się powodzi, jeśli takie sumy mogą zebrać na cele całkiem nieproduktywne".

Gdy jednak swego czasu rząd niemiecki płacił robotnikom i urzędnikom w zagłębiu Ruhry miljardowe wsparcia i zbierano w całych Niemczech ogromne sumy, aby broń Boże robotnicy nie pracowali dla francuzów to „Katowicerka" pochwalała tę istotnie nieproduktywną żebraninę.

Włamania do wagonów towarowych. Na dworcu towarowym w Katowicach włamano się w nocy na 13 lutego do siedmiu wagonów. Policji kryminalnej po długich usiłowaniach udało się obecnie wyśledzić a częściowo także ująć złodziei i odnaleźć zrabowany towar. Złodzieje szli od wagonu do wagonu, odrywali plomby i zabierali z wnętrza towary, które uważali za najcenniejsze, zwłaszcza ubrania, bieliznę i sukna. Większa część złodziei jako robotnicy, zamieszkali w niemieckiej części Śląska, zdołała zbiec, aresztowano jednakże herszta bandy Franc. Zdzieblika. W mieszkaniu jego oprócz rzeczy, pochodzących z kradzieży w wagonach, znaleziono jeszcze mnóstwo rzeczy, pochodzących z innych kradzieży.